

Teatr Wielki w Łodzi, *Hubris / Face The Truth*,
fot. Joanna Miklaszewska



Taniec umysłu i *taniec* serca

✎ Katarzyna Gardzina

30.01.2021

Teatr Wielki w Łodzi
J. Legge i G. Brożek
Hubris / Face the Truth

14.02.2021

Opera na Zamku
w Szczecinie
Z. Rudnicka *Wizje
miłości / Mity*

Gdy powstaje ten tekst, teatry, opery i filharmonie mogą już zapraszać widzów, jednak sytuacja instytucji kultury zmienia się jak w kalejdoskopie. Dyrekcje reagują na pandemiczną rzeczywistość najlepiej, jak potrafią, więc nastał czas premier online. Z takiego założenia wyszły zarówno Teatr Wielki w Łodzi, prezentujący przeniesione z listopada 2020 roku debiuty choreograficzne *Hubris / Face the Truth*, jak i Opera na Zamku w Szczecinie, która postanowiła pokazać w sieci wieczór baletowy *Wizje miłości / Mity*. Miała szczęście, że mogła już zaprosić widzów do teatru.

Łódzcy debiutanci – Joshua Legge i Grzegorz Brożek, tancerze Teatru Wielkiego – zaproponowali ambitne, niemal godzinne choreografie. Pierwszy w *Hubris* zgłębiał temat pychy i upadku, inspirowany mitem o Dedalu i Ikarze, jednak skupił się nie na opowieści, a raczej na wydobywaniu z niej filozoficznej esencji o ludzkiej kondycji, motorach działania i emocjach towarzyszących zmianom. Czysta estetycznie inscenizacja miała w sobie coś bardzo klasycznego – mimo sięgnięcia po współczesne środki wyrazu i bardzo nowoczesną muzykę Alder & Ash (Adrian Copeland). Choć choreograf wyczyścił mit ze zbędnych detali i pozostawił tylko figury symbole: Dedala, Ikara, Minotaura czy Tezeusza, to występujący w nich artyści mogli zabłysnąć technicznie i interpretacyjnie. Jeszcze bardziej abstrakcyjną narrację zaproponował Grzegorz Brożek w *Face the Truth*, skupiając się na socjologicznych rozważaniach o formowaniu się Duszy pod wpływem różnych doznań, w tym cierpienia. Mimo walorów choreograficznych, ciekawych rozwiązań przestrzennych i rzadkiego u dzisiejszych choreografów wykorzystania tańca na pointach (przy bardzo współczesnym, raczej wertykalnym ruchu) *Face the Truth* wydaje się „przegadane”. Brak mu dramaturgicznego szkieletu, który uniósłby psychologiczne treści, jakie Brożek chciał umieścić. Ciekawa jest skomponowana na potrzeby baletu i nagrana przez orkiestrę Teatru Wielkiego muzyka Cezarego Kurowskiego.

Opera na Zamku w Szczecinie zaprosiła do zrealizowania wieczoru choreograficznego Zofię Rudnicką i zadedykowała spektakl pamięci niedawno zmarłej wielkiej baleriny Ewy Głowackiej. W *Wizjach miłości* do muzyki Chopina oglądamy portrety pięciu kobiet w różnym wieku, ich miłosne marzenia i zmagania. Zamiast pogłębionej analizy czy choćby interesującego szkicu otrzymujemy nieco wyblakłe obrazki, jakby nie z tej epoki. Szczecińscy artyści wypełnili własną charyzmą papierowe postaci, ale w tańcach Dziewczynki, Panienki i Chłopca można było co najwyżej dostrzec tęsknotę za beztroskim dzieciństwem, a w tanecznych monologach Przegranej (wyrazista Aleksandra Głogowska) – kobiecie rozgoryczenie. Reszta nie poruszała. Więcej walorów mają na poły abstrakcyjne, na poły klasyczne choreografie do *Mitów* Szymanowskiego. Subtelności i współczesnego wyrazu nadają im również kostiumy, odwołujące się tylko do wyobrażeń mitologicznych postaci, oraz skromna, ale ciekawa scenografia i rekwizyty (lustra – tarcze) Jerzego Rudzkiego. Poszczególne części cyklu nie starają się opowiadać historii zawartych w mitach, próbują raczej oddać młodopolski nastrój utworów Szymanowskiego, w czym pomaga włączenie do klasycznego języka tańca elementów technik współczesnych. Na finał artyści mają okazję popisać się w brawurowej *Taranteli*. O ile więc *Wizje miłości* są baletowym bibelotem z Chopinowskim akompaniamentem, o tyle *Mity* – dojrzałą interpretacją kompozycji Karola Szymanowskiego.